

Sygn. akt **II AKa 251/14**

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 5 lutego 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie, II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący:	SSA Janusz Jaromin (spr.)
Sędziowie:	SA Bogumiła Metecka-Draus SA Andrzej Wiśniewski
Protokolant:	sekr. sądowy Karolina Pajewska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej Christophera Świerka

po rozpoznaniu w dniu 5 lutego 2015 r. sprawy

M. R. (1)

oskarżonej z art. 148 § 1 k.k.

z powodu apelacji wniesionych przez prokuratora i obrońcę oskarżonej

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie

z dnia 4 września 2014 r., sygn. akt III K 196/13

I. zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy, uznając apelacje prokuratora i obrońcy oskarżonej za oczywiście bezzasadne;

II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. A. K. kwotę 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych z VAT, tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonej z urzędu w postępowaniu odwoławczym;

III. zwalnia oskarżoną od ponoszenia kosztów sądowych związanych z postępowaniem odwoławczym.

Andrzej Wiśniewski Janusz Jaromin Bogumiła Metecka-Draus

Sygn. akt II AKa 251/14

UZASADNIENIE

M. R. (1) została oskarżona o to, że:

w dniu 27 grudnia 2012 r. w S., w altanie ogrodowej znajdującej się na działce nr (...) na terenie ogródków działkowych (...) przy ul. (...), działając w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia swojego konkubenta J. M. (1) zadała mu jeden cios nożem kuchennym o długości ostrza 13 cm w klatkę piersiową, powodując penetrującą ranę kłuto – ciętą biegnącą od okolicy czwartego międzyżebra ściany przedniej klatki piersiowej w linii środkowo – obojczykowej lewej, poprzez

jamę opłucnową, dolny płat płuca lewego, przednią i tylną ścianę mięśnia lewej komory serca do opłucnej ściennej okolicy siódmego międzyżebra linii łopatkowej lewej, na skutek której J. M. (1) doznał ostrego wstrząsu krwotocznego związanego z krwawieniem z uszkodzonego mięśnia sercowego, skutkujący jego zgonem na miejscu zdarzenia,

tj. czyn z art. 148 § 1 k.k.

Sąd Okręgowy w Szczecinie wyrokiem z dnia 4 września 2014 r., sygn. akt III K 196/13:

I. uznał M. R. (1) za winną popełnienia zarzucanego jej czynu, przyjmując, iż działała z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia J. M. (1) oraz wyeliminował z opisu czynu przypisanego oskarżonej sformułowanie „o długości ostrza 13 cm” i za to przestępstwo, na podstawie art. 148 § 1 kk wymierzył oskarżonej karę 9 (dziewięciu) lat pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 44 § 2 kk orzekł przepadek noża kuchennego z rękojeścią koloru złotego;

III. na podstawie art. 63 § 1 kk na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zaliczył oskarżonej okres tymczasowego aresztowania od 27 grudnia 2012 roku;

IV. na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26.05.1982 r. Prawo o adwokaturze zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adwokat A. K. kwotę 2.140,20 (dwóch tysięcy stu czterdziestu 20/100) złotych w tym podatek VAT tytułem kosztów pomocy prawnej udzielonej z urzędu;

V. na podstawie art. 624 § 1 kpk zwolnił oskarżoną od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych.

Apelacje od wyroku wniósł prokurator i obrońca oskarżonej.

Obrońca oskarżonej adw. A. K. wydanemu rozstrzygnięciu zarzuciła:

I. na podstawie art. 427 § 2 w zw. z art. 438 pkt 3 kpk:

mające wpływ na treść zaskarżonego wyroku błędy w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, a polegające na ustaleniu, że:

1/ oskarżona nożem kuchennym z złotą rękojeścią zadała J. M. (1) jeden cios w klatkę piersiową, a następnie wyjęła nóż z ciała konkubenta i położyła go na stole podczas, gdy okoliczność ta nie wynika wprost z dowodów znajdujących się w aktach sprawy, a nade wszystko okoliczności tej nie można uznać za udowodnioną w szczególności w kontekście braku na rękach oskarżonej śladów krwi pokrzywdzonego;

2/ nic nie wskazywało na to, że rana stwierdzona u pokrzywdzonego była efektem samouszkodzenia podczas gdy z uzupełniającej ustnej opinii biegłego O. K. wynika, iż nie można tej okoliczności wykluczyć ze stu procentową pewnością (vide: protokół z rozprawy z dnia 13.02.2014 r.), a nadto u pokrzywdzonego w toku oględzin zwłok (vide: karta 22 akt sprawy) stwierdzono „na przedramieniu lewym poprzeczne blizny i tatuaż kropki”, co może świadczyć o podejmowaniu przez pokrzywdzonego prób samobójczych lub skłonnościach samobójczych pokrzywdzonego;

3/ na terenie działki oskarżonej nie stwierdzono żadnych śladów krwi podczas, gdy z uwagi na warunki atmosferyczne (duża wilgotność, opady, wieczorowa pora) oraz brak zastosowania adekwatnych środków badawczych (funkcjonariusze dokonywali oględzin na zewnątrz altanki ok. 3 godzin po zdarzeniu i posługiwali się latarką) okoliczności tej nie można wykluczyć z całą pewnością zaś brak ich stwierdzenia nie jest równoznaczne, z tym, że śladów takich nie było.

II. na podstawie art. 427 § 2 w zw. z art. 438 pkt 2 kpk:

obrażę przepisów postępowania, a mianowicie art. 7 kpk w zw. z art. 2 § 1 i art. 4 kpk poprzez dowolną, a nie swobodną ocenę materiału dowodowego bez uwzględnienia zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, a także nieobiektywne uznanie, że:

1/ okoliczność, iż oskarżona nie widziała nikogo w dniu zdarzenia w altance przemawia za przyjęciem, iż to oskarżona była osobą, która zadała pokrzywdzonemu śmiertelny cios

podczas, gdy nie można wykluczyć, iż do zdarzenia doszło poza altaną, a także - w przypadku, przyjęcia, że doszło do niego w altance - oskarżona spała (czego Sąd nie kwestionował) wobec czego uzasadnionym jest, iż nie była ona w stanie widzieć obecności osoby trzeciej w altanie;

2/ uznanie za niewiarygodne wyjaśnień oskarżonej w zakresie dotyczącym przyjścia konkubenta z nożem bądź prętem wbitym w plecy i uznanie, iż był to celowy zabieg oskarżonej, która próbowała odsunąć od siebie podejrzenie o zranienie J. M. (1), a także uznanie, iż zachowywała się ona w tym czasie racjonalnie

podczas, gdy oskarżona znajdowała się w silnym stopniu upojenia alkoholowego, zgodnie z zeznaniami świadków przybyłych na miejsce zdarzenia oskarżona chwiała się i ledwo szła, miała bełkotliwą mowę, nie było z nią logicznego kontaktu - zatem mało prawdopodobnym jest, aby w takim stanie oskarżona stworzyła sobie w/w linię obrony szczególnie, iż rana zadana była w serce, a nie w plecy, co można było łatwo zweryfikować, a nadto oskarżona, która nie wiedziała co się stało próbowała odtworzyć przebieg zdarzenia i tłumaczyła sobie to właśnie w ten sposób.

3/ uznanie, iż wypowiedziane przez oskarżoną słowa „co ja zrobiłam” wskazują, iż to właśnie działanie oskarżonej doprowadziło do śmierci J. M. (1)

podczas, gdy oskarżona w chwili wypowiedzenia tych słów znajdowała się w silnym stopniu upojenia alkoholowego, a nadto w następnym dniu po zdarzeniu (tj. w dniu 28.12.2012 r.) podczas jej przesłuchania i w kolejnych wyjaśnieniach - odniosła się do tej okoliczności, wskazując, iż był to wynik zbyt dużej ilości spożytego alkoholu, a nadto faktu, iż nie pamięta ona zdarzenia.

4/ ustalenie, iż P. B. (1) nie ma jakiegokolwiek związku ze śmiercią pokrzywdzonego, gdyż nie można uznać, iż miał on jakiś motyw

podczas, gdy brak motywu nie wyklucza przyjęcia, iż do zabójstwa doszło ad hoc bez żadnych ku temu podstaw. Okoliczność ta jest o tyle niejednoznaczna - zważywszy na brak możliwości przesłuchania P. B. (1) w charakterze świadka z uwagi na nie ustalenie jego miejsca pobytu, a także zachowania jego konkubiny świadka J. B. po zdarzeniu (która jak sama przyznała dokonała kradzieży rzeczy znajdujących się w altanie oskarżonej) - stąd też nie można wykluczyć motywu rabunkowego.

5/ ustalenie, iż w dniu zdarzenia P. B. (1) nie przebywał na terenie działek,

podczas, gdy okoliczność ta wynika jedynie z zeznań jego konkubiny - świadka J. B., zaś zeznania jej- wbrew ustaleniom Sądu nie można uznać za wiarygodne (o czym niżej);

6/ ustalenie, iż znajdujące się wewnątrz altany trzy kieliszki do wódki nie świadczą o obecności innych osób w altanie poza oskarżoną i pokrzywdzonym

podczas, gdy na jednym z trzech kieliszków znajdujących się na stole w altanie oskarżonej ujawniono odcisk palca, nie należący ani do oskarżonej ani do pokrzywdzonego co oznacza, iż z całą pewnością przebywała tam osoba trzecia.

7/ ustalenie, iż na terenie działki oskarżonej nie przebywały osoby trzecie, o czym miały świadczyć wyjaśnienia L. P. (1)

podczas, gdy świadek L. P. (1) w dniu zdarzenia przebywał na terenie działki oskarżonej krótki okres czasu (ok. 5-10 minut), jego działka położona jest w znacznej odległości od działki oskarżonej, a zatem nie miał on możliwości stwierdzenia czy na terenie działki oskarżonej w dniu zdarzenia rzeczywiście nikt inny nie przebywał.

8/ ustalenie, że nie jest wiadomym czy oskarżony podczas zdarzenia miał na sobie kurtkę

podczas, gdy ślady znajdujące się na wewnętrznej stronie kurtki - w miejscach adekwatnych do zadanego ciosu - wyklucza przyjęcie, iż jej na sobie nie miał;

9/ ustalenie, iż okoliczność, że pokrzywdzony miał na nogach buty mogło oznaczać, że nie zdjął obuwia po przyjściu z altanki od L. P. (1),

podczas gdy świadek L. P. (1) zeznał, iż w chwili kiedy go widział w altanie (po przyjściu z altany świadka L. P. (1)) pokrzywdzony nie miał spodni, miał na sobie szlafrok i był w laczkach.

10/ uznanie za wiarygodne w całości zeznań świadka J. B.

podczas, gdy zeznania te były sprzeczne z zeznaniami świadka L. P. (1) - w zakresie obecności dwóch młodych mężczyzn w altanie J. B., a także niespójne w zakresie w jakim w postępowaniu przygotowawczym (a więc w krótkim czasie po zdarzeniu) zeznała, że w dniu zdarzenia widziała jak pokrzywdzony wychodził z altany dwukrotnie, zaś w postępowaniu sądowym (po upływie znacznego okresu czasu od zdarzenia) zeznała, iż pokrzywdzony wychodził z altany w dniu zdarzenia tylko jeden raz.

11/ uznanie za niewiarygodne zeznań świadka L. P. (1) w zakresie jakim zeznał on o obecności dwóch mężczyzn w altanie J. B. w dniu zdarzenia,

podczas, gdy istniała co do tego uzasadniona wątpliwość, a mimo wniosku o przeprowadzenie konfrontacji w/w świadków wątpliwości tej nie udało się usunąć, zaś Sąd wątpliwość tę rozstrzygnął na niekorzyść oskarżonej;

12/ uznanie, że świadek J. B. nie miała żadnego interesu w składaniu zeznań niezgodnych z prawdą

podczas, gdy interes ten istniał i mógł polegać na ochronie faktycznego sprawcy zdarzenia (m. in. jej konkubenta P. B. (1) lub dwóch mężczyzn u niej przebywających) - w szczególności w kontekście braku możliwości ustalenia miejsca pobytu P. B. (1) oraz w dalszej części postępowania sądowego -braku możliwości ustalenia miejsca pobytu świadka J. B..

13/ uznanie za niewiarygodne zeznania L. P. (1) w zakresie jakim zeznał, iż pokrzywdzony w dniu zdarzenia, w chwili jego odwiedzin w altanie „był w samych laczkach, bez skarpet” bez uzasadnionego wyjaśnienia powodów dla których Sąd tak uznał podczas, gdy świadek L. P. (1) nie miał żadnego interesu w tym aby składać zeznania niezgodne z prawdą.

14/ ustalenie, że odcisk palca ujawniony na jednym z trzech kieliszków znajdujących się na stole w altanie oskarżonej nie miał związku z zabójstwem pokrzywdzonego

podczas, gdy z wyjaśnień oskarżonej wynika, iż w dniu zdarzenia do czasu kiedy nie poszła spać -spożywała alkohol tylko z pokrzywdzonym, wobec czego nielogicznym jest, aby dwie osoby używały trzech kieliszków, a zatem zasadnym jest przyjęcie, iż musiała tam przebywać co najmniej jeszcze jedna osoba.

15/ ustalenie, że ujawnienie na narzędziu zbrodni (nożu kuchennym) śladu pochodzącym od osoby trzeciej nie pozwala na przyjęcie, iż sprawcą nie była oskarżona i ustalenie, że przed zdarzeniem osoby trzecie przebywały w altanie i mogłyby to być pozostałość po wcześniejszych gościach

podczas, gdy z innych ustaleń Sądu wynika, iż oskarżona i pokrzywdzony zawsze sami spożywali alkohol w altanie. Nadto z zeznań świadka J. B. nie wynika, aby dotyczyła ona lub jej konkubent P. B. (1) noża kuchennego, który był narzędziem zbrodni podczas wizyty u oskarżonej w Wigilię Bożego Narodzenia 2012 roku.

16/ sprzeczność ustaleń Sądu polegająca na tym, iż oskarżona bezpośrednio po zdarzeniu mówiła racjonalnie wypowiadając słowa „Co ja zrobiłam”, a w dalszej części stwierdzenie, że stan nietrzeźwości w sposób istotny zakłócał jej sposób wyśławiania i wypowiedzi (m. in. w trakcie rozmowy z dyspozytorem pogotowia oskarżona mówiła, że konkubent na 45 lat, podczas gdy rzeczywiście miał lat 54.)

17/ ustalenie, że w dniu zdarzenia na terenie działki przebywali wyłącznie oskarżona i pokrzywdzony a także ustalenie, że w dniu zdarzenia poza L. P. (1) nikt nie przychodził do altanki oskarżonej,

podczas gdy okoliczność ta nie jest jednoznaczna szczególnie w kontekście ujawnionych śladów osób trzecich na narzędziu zbrodni oraz na jednym z trzech kieliszków ujawnionych w altanie oskarżonej.

18/ ustalenie, że oskarżona dokonała zabójstwa swojego konkubenta J. M. (1) z uwagi na to, iż wcześniej oskarżona dopuszczała się agresji wobec pokrzywdzonego

podczas, gdy zgodnie z zeznaniami świadków do aktów agresji dochodziło zawsze w trakcie awantur lub kłótni, natomiast żaden z przeprowadzonych w toku postępowania dowodów nie pozwala na przyjęcie, iż w dniu zdarzenia miała miejsce jakakolwiek awantura czy też kłótnia.

19/ ustalenie, że wypowiedziane przez oskarżoną słowa w dniu zdarzenia „Co ja zrobiłam” świadczą o przyznaniu się oskarżonej do zarzucanego jej czynu

podczas, gdy oskarżona w toku postępowania nie przyznawała się do zarzucanego jej czynu, a nadto wyjaśniła okoliczności wypowiedzenia przez nią w/w zdania (znaczne upojenie alkoholowe, brak wiedzy o przebiegu zdarzenia, próba wyjaśnienia co się stało).

III. na podstawie art. 427 § 2 i art. 438 pkt 2 kpk

mającą wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia rażąco obrazę prawa procesowego, a mianowicie art. 2 § 1 pkt 1 oraz art. 4 w zw. z art. 5 § 1 i 2 kpk poprzez wydanie orzeczenia skazującego bez jednoznacznych dowodów potwierdzających fakt zawinienia oraz poprzez naruszenie podstawowych zasad procesowych określających regułę dowodzenia winy i zastąpienie ich przez domniemanie winy oskarżonej.

IV. na podstawie art. 427 2 i art. 438 pkt 2 kpk

mającą wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia rażąco naruszenie prawa procesowego, a mianowicie art. 170 § 1 pkt 3 i 4 kpk w zw. z art. 4 kpk, art. 5 § 1 i 2 kpk oraz art. 6 kpk wyrażające się w oddaleniu wniosku obrońcy o dopuszczenie dowodu z konfrontacji świadków J. B. i świadka L. P. (1) z uwagi na to, iż okoliczności, które miały być wykazane tym dowodem nie mają znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy podczas, gdy istniała uzasadniona wątpliwość co do obecności w dniu zdarzenia dwóch mężczyzn w altanie świadka J. B. i nie można z całą pewnością wykluczyć, iż okoliczność ta nie miała znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy (szczególnie w kontekście ujawnienia w altanie oskarżonej śladów na narzędziu zbrodni, odcisków palców na jednym z trzech kieliszków pochodzącym od osoby trzeciej oraz ujawnienie butelki z zawartością alkoholu).

Powyższe naruszenia Sądu w konsekwencji w ocenie apelującej doprowadziły do naruszenia podstawowych zasad postępowania karnego, a to: art. 4 kpk (zasada obiektywizmu), art. 5 § 1 kpk (zasada domniemanie niewinności), art. 5 § 2 kpk (zasada in dubio pro reo) oraz art. 6 kpk (zasada prawa do obrony).

Tak podnosząc obrońca oskarżonej wniosła o:

1/ zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonej M. R. (1) od zarzucanego jej czynu;

ewentualnie - z ostrożności procesowej na podstawie art. 427 § 1 wzw. z art. 437 § 1 i 2 k.p.k. o

2/ uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi pierwszej instancji oraz

3/zasądzenie na rzecz obrońcy z urzędu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu w postępowaniu apelacyjnym według norm przepisanych.

Prokurator wydanemu wyrokowi zarzucił

l. obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie: art. 7 kpk, 410 kpk polegającą na niepełnym wykorzystaniu zebranych dowodów, oparciu rozstrzygnięcia na części materiału dowodowego i dokonaniu jego oceny w sposób dowolny, bez uwzględnienia zasad prawidłowego rozumowania, wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, a nadto nieuwzględnieniu okoliczności dla oskarżonej niekorzystnych, co miało wpływ na treść wyroku i w rezultacie doprowadziło do poczynienia błędnych ustaleń faktycznych, iż M. R. (1) zarzucany jej czyn popełniła działając w zamiarze ewentualnym, w sytuacji, gdy całokształt okoliczności o charakterze przedmiotowo-podmiotowym wskazuje, iż działała ona w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia J. M. (1),

2. rażąco niewspółmierność orzeczonej M. R. (1) kary za czyn z art. 148 § 1 kk w rozmiarze 9 lat pozbawienia wolności, podczas gdy całokształt okoliczności przedmiotowych i podmiotowych przypisanego oskarżonej czynu, okoliczności dotyczących osobowości oskarżonej, prowadzi do wniosku, że kara pozbawienia wolności w tym rozmiarze nie uwzględnia znacznego stopnia zawinienia i znacznej społecznej szkodliwości czynu, nie uwzględnia w wystarczającym zakresie wagę i charakter popełnionego przez oskarżoną czynu, motywu działania, okoliczności i sposobu dokonania przestępstwa, działania pod znacznym wpływem alkoholu i z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia oraz nie realizuje stawianych przed nią celów wychowawczych i represyjnych, jak również potrzeb w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa,

Tak podnosząc, prokurator wniósł o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania przez Sąd Okręgowy III Wydział Karny w Szczecinie.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje.

W związku z faktem, iż wniosek o uzasadnienie wyroku złożyła wyłącznie oskarżona, to uzasadnienie na podstawie art. 457 k.p.k. zostaje ograniczone do zarzutów podniesionych w apelacji obrońcy M. R. (1), które to Sąd Apelacyjny, uznał za oczywiście bezzasadne.

Na wstępie rozważań należy zaznaczyć, iż zgodnie z zasadami trafnej reakcji karnej (art. 2 § 1 pkt 1 k.p.k.), prawdy materialnej (art. 2 § 2 k.p.k.), obiektywizmu (art. 4 k.p.k.) i swobodnej oceny dowodów (art. 7 k.p.k.), Sąd meriti był zobowiązany do poddania w toku procesu, w tym w szczególności w fazie wyrokowania, drobiazgowej analizie wszelkich okoliczności sprawy istotnych z punktu widzenia prawidłowego rozstrzygnięcia o przedmiocie procesu. Z taką samą uwagą i według tożsamyh reguł Sąd ten powinien rozważyć i ocenić dowody obciążające, jak i odciążające. Następnie zaś niezbędne było zajęcie w odniesieniu do powyższych kwestii kompleksowego, logicznego i wyczerpującego stanowiska w części motywacyjnej wyroku.

Procedując w niniejszej sprawie sąd meriti nie dopuścił się obrazy wskazanych w środku odwoławczym przepisów postępowania karnego. Sąd Okręgowy w sposób wnikliwy i wszechstronny rozważył wszystkie dowody i okoliczności ujawnione w toku rozprawy, na ich podstawie poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne oraz należycie wykazał sprawstwo i winę M. R. (1). Ocena materiału dowodowego została dokonana z uwzględnieniem zasady obiektywizmu, domniemania niewinności i swobodnej oceny dowodów. Ma ona charakter wszechstronny, zgodny z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego oraz nie zawiera błędów faktycznych lub logicznych.

Lektura pisemnych motywów zaskarżonego wyroku dowodzi, że Sąd pierwszej instancji podstawą swoich ustaleń uznał wyjaśnienia oskarżonej aczkolwiek tylko w zakresie zamieszkiwania i relacji z pokrzywdzonym a także jej niepamięci odnośnie przebiegu zdarzenia - która to jak wskazał w opinii biegły M. M., jest typowa dla sprawców czynów przeciwko życiu i zdrowiu dokonanych pod wpływem alkoholu - uznając jednocześnie za niewiarygodne jej wyjaśnienia odnośnie tego, że konkubent przyszedł z nożem w plecach, a także zeznania świadka J. B., którym przydał wiarygodność w całości, zeznania L. P. (1), którym to wiarygodności odmówił w zakresie w jakim świadek wskazywał na obecność osób trzecich w altanie J. B., a także ubioru pokrzywdzonego. Do ustalenia stanu faktycznego posłużył sądowi także zeznania J. S., E. Ż., K. Z., A. P. T. O., K. S., M. P., A. B., R. M., funkcjonariuszy policji G. S., G. J., pracowników pogotowia B. Kulika, A. B. (1), R. S., R. P., A. B. (3), M. F., opinie psychiatryczne i psychologiczne, opinie biegłych z zakresu medycyny sądowej, opinia hemogenetyczna, opinia dot. śladów na nożu, opinia uzupełniająca odnośnie naniesienia śladów krwawych na przedmiotach w altanie oraz ciele pokrzywdzonego, nagranie z rozmowy z dyspozytorką pogotowia, oraz dowody z dokumentów.

Odnosząc się do apelacji obrońcy oskarżonej Sąd Apelacyjny wskazuje, iż brak jest podstaw do przyjęcia jak sugeruje to skarżąca, iż sprawcą inkryminowanego zdarzenia może być inna osoba niż oskarżona, której to M. R. (1) nie zauważyła gdyż spała albo iż do zdarzenia doszło poza altanką.

Przede wszystkim zauważyć należy, iż z wyjaśnień samej oskarżonej wynika, iż alkohol spożywała wyłącznie w towarzystwie swojego konkubenta, bowiem ani ona ani on nie sprowadzali do altanki żadnych osób cyt. „ja nie przyprowadzałam innych osób ani też nie przyprowadzałam do altanki J.. Piliśmy alkohol w swoim towarzystwie. Nie szukaliśmy innych osób do picia. Inne osoby na mojej działce nie przebywały” (k-81) a także „do mnie nikt nie przychodził, nie odwiedzał mnie” (k- 158) oraz cyt. ” w dniu zdarzenia nie spodziewaliśmy się kogoś w domu..... Ja z mieszkańcami pobliskich działek nie miałam styczności, ja ich nie zapraszałam. Do mnie przychodziła tylko taka A. i W. po pożyczki oraz pan L., który sprzedawał alkohol. Z resztą nie miałam kontaktu” (k-664 verte). Powyższe wyklucza zatem ferowane przez apelującą stanowisko, iż do altanki mógł ktoś przyjść bo wskazani sami kogoś zaprosili/wpuścili, a oskarżona nie zarejestrowała tego, gdyż spała. Jak wskazano powyżej, a co także słusznie zaakcentował sąd pierwszej instancji oskarżona, jak i pokrzywdzony pili sami w swoim towarzystwie, co więcej wówczas zamykali drzwi od wewnątrz, bo w przeciwnym razie nie dałoby się ich domknąć. Powyższe potwierdziła także córka J. M. (1) cyt. „Jak ojciec z oskarżoną byli pod wpływem alkoholu, zamykali drzwi tak, że nie można było się do nich dostać” (k-593) a także J. B., która wskazała, iż cyt. „zazwyczaj pili sami i sporadycznie ktoś do nich przychodził” (k- 15).

Brak obecności innych osób w dniu zdarzenia na działce zajmowanej przez oskarżoną i pokrzywdzonego wynika także z zeznań świadków L. P. (1) i J. B.. Faktycznie świadek L. P. (1) jak słusznie wskazuje apelująca ma działkę w pewnej odległości od miejsca gdzie doszło do zdarzenia i rzeczywiście mógł mieć wiedzę odnośnie jedynie pewnego odcinka czasu tj. okresu kiedy przebywał w altance a dokładniej w jej przedsionku, to nie mniej pamiętać należy, iż odnośnie braku innych osób przemawiają także zeznania świadka J. B.. Przypomnieć należy, iż świadek ten potwierdziła fakt, przyjścia L. P. (1) do altanki nr 476. Poza tym z jej relacji wynika, że jej działka sąsiadowała z działką oskarżonej i mogła obserwować kto do wskazanych przychodził. Obrońca próbując dyskwalifikować zeznania świadka w tym zakresie wskazując, iż w dniu zdarzenia J. B. wykonywała zwykłe czynności – „ oglądałam telewizję, sprzątałam” – co w ocenie skarżącej powoduje, że świadek nie mogła stale obserwować działki sąsiadów i choć jest to faktem, to jednocześnie należy zwrócić uwagę na jedną ważną okoliczność, która to umknęła apelującej. Świadek J. B. zeznała bowiem, iż cyt. „ja z reguły kiedy jestem u siebie na działce zwracam uwagę na osoby, które chodzą w pobliżu, ponieważ mój pies mieszaniec owczarka niemieckiego (...) głośno szczeka” (k- 101 verte). W tej więc sytuacji przyjęć należy, iż gdyby rzeczywiście ktoś przyszedł do sąsiadów, to świadek z pewnością zarejestrowała by ten fakt, nawet w trakcie wykonywania innych czynności zaalarmowana właśnie szczekaniem psa.

Nie można również podzielić poglądu apelującej, iż do zdarzenia doszło poza altanką. W szczególności jak słusznie wskazał sąd orzekający powołując się na opinie biegłych sądowych, było to niemożliwe. Z opinii biegłego P. W. wynika wprost że cyt. „możliwość przemieszczania się ofiary z w bitym nożem była bardzo krótkotrwała, mogła wynosić kilka sekund, czyli ofiara mogła zrobić kilka kroków.” (k- 620 verte) Również biegły O. K. w opinii uzupełniającej

wydanej na rozprawie w dniu 13 lutego 2014 r. (k- 634 verte) wskazał, iż cyt.” moim zdaniem poruszenie się denata J. M. (1) z narzędziem wbitym w ciało było mało prawdopodobne” i dalej „Nawet bez wyciągnięcia narzędzia ruch pokrzywdzonego był w znacznym stopniu utrudniony i mógł być bardzo krótkotrwały” (k- 634 verte) Skoro zatem pokrzywdzony był w stanie przejść zaledwie kilka kroków, to w powiązaniu z brakiem śladów na zewnątrz altanki, w tym także na jej drzwiach wejściowych, a także z uwagi na ilość krwawych śladów w jej wnętrzu, prawidłowym jest stanowisko Sądu Okręgowego, że do zdarzenia doszło właśnie w altance.

Kontynuując w ocenie Sądu Apelacyjnego słusznie sąd pierwszej instancji odmówił wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonej odnośnie przyścia konkubenta z nożem lub prętem wbitym w plecy uznając, iż był to celowy zabieg pokrzywdzonej mający na celu odsunięcie od siebie podejrzania. Przede wszystkim twierdzenie takie jest niewiarygodne w świetle opinii biegłych z zakresu medycyny sądowej, o czym podnoszono powyżej, albowiem wykluczonym została możliwość samodzielnego poruszania się pokrzywdzonego dłużej niż przez sekund, a także brakiem śladów na terenie działki, o czym także już rozważano. Równocześnie podnieść należy, a na co prawidłowo wskazał Sąd Okręgowy, iż to, że J. M. (1) przyszedł do altany z wbitym nożem, czy prętem oskarżona nie powiedziała na „odczepnego Policji”, bo tak i to nie pytana, powiedziała świadkowi J. B.. Poza tym z zapisu rozmowy z dyspozytorką pogotowia wynika, iż oskarżona podała, że pokrzywdzony przyszedł z nożem w placach – „przyszedł chciał na wódkę i przyszedł i miał nóż wsadzony”, oraz że było to „dwie godziny temu”(k- 317 verte). Powyższe wskazuje, iż podawana okoliczność była zabiegiem mającym na celu odsunięcie od siebie podejrzania i bez znaczenia jest tutaj, podnoszone przez obronę, że oskarżona była w stanie upojenia alkoholowego.

Sprzeczkę a nawet uszkodzenia ciała pokrzywdzonego – o czym szerzej będzie w dalszej części rozważań - były wpisane w związek oskarżonej z pokrzywdzonym, przy czym dotychczas, jak wynika z prawidłowych ustaleń sądu meriti, nie miały one aż tak drastycznego skutku. Przyjść zatem należy, iż kiedy oskarżona zobaczyła pokrzywdzonego, który leżał na podłodze, był blady, nie ruszał się, wystraszyła się i dlatego też pobiegła do sąsiadki prosząc o pomoc. Mimo swojego stanu, dotarło do niej bowiem, że coś niedobrego stało się z J. M. (1), a to, iż konkubent się nie rusza wskazuje, że jego stan jest poważny. Dlatego jej wypowiedź odnośnie, że pokrzywdzony przyszedł z nożem w plecy, trudno uznać za próbę odtworzenia okoliczności zdarzenia i konfabulacji odnośnie tego co się stało, a należy przyjąć wyłącznie jako, nieudolną próbę przerzucenia odpowiedzialności na kogoś innego. I nie zmienia tego okoliczność, że na rozprawie oskarżona próbowała się z tego wytłumaczyć. Również nie można zgodzić się z twierdzeniem apelującej, że tworząc linię obrony M. R. (1) wskazywałaby także na obecność osób trzecich w altance, albowiem uwzględniając, że pokrzywdzony przyszedł z nożem, prętem w plecach, byłoby to irracjonalne.

Wbrew stanowisku obrońcy, a co słusznie wskazał sąd meriti, kontekst słów oskarżonej „ Co ja zrobiłam” należy odnieść wyłącznie do dokonania przez nią ugodzenia konkubenta nożem. Przed przystąpieniem do analizy tego argumentu wskazać należy, iż jak wynika z opinii uzupełniającej wydanej na rozprawie przez biegłego M. M. niepamięć u sprawców czynów przeciwko życiu i zdrowiu dokonanych pod wpływem alkoholu może wynikać z trzech podstawowych czynników tj. stan upojenia alkoholowego, który w przypadku oskarżonej był upojeniem znacznego stopnia – (1,13 mg/l alkoholu), mechanizmu obronnego osobowości - wyparcia, które wynika z tego, że sprawca nie jest w stanie zaakceptować, że dokonał czynu, który w rażący sposób odbiega od zasad moralnych oraz świadomej postawie obronnej przyjętej dla poprawy swojej sytuacji procesowej.

Kontynuując należy podnieść, iż sprzeczne, jak prawidłowo wskazał sąd orzekający byłoby odniesienie słów „Co ja zrobiłam” jedynie do pchnięcia konkubenta na podłogę. Byłaby to reakcja nie przystająca do zdarzenia, w szczególności gdy uwzględni się fakt, o czym wskazano powyżej i o czym będzie jeszcze szerzej mowa w dalszej części uzasadnienia, iż związek oskarżonej z pokrzywdzonym, zwłaszcza po alkoholu był niezwykle burzliwy i ewentualne pchnięcie na podłogę, nie było niczym szczególnym. Tym bardziej gdy uwzględni się zeznania syna pokrzywdzonego R. M. cyt. „ siostra mówiła, że pomiędzy ojcem a oskarżoną dochodziło do różnych scysji w tym z nożami. Były to walki między nimi” (k-566) W stanowisku tym utwierdza także i to, że słowa te zostały wypowiedziane kiedy na miejscu były już odpowiednie służby i oskarżona zaczęła zdawać sobie sprawę z tego co zrobiła, przy czym do jej świadomości nie dotarło jeszcze, że skutkiem jej zachowania może być śmierć konkubenta. Poza tym zauważyć należy, iż słów tych oskarżona użyła wielokrotnie a zatem mimo swojego stanu – upojenie alkoholowego - zdawała sobie sprawę z

zaistniałej sytuacji. Świadek G. S. policjant zeznał, iż cyt. „ Oskarżona była roztrzęsiona i nie chciała opuścić miejsca zdarzenia. Mówiła „Co ja zrobiłam” (k-594 verte) Powyższe potwierdza także w swoich zeznaniach drugi z policjantów z patrolu interwencyjnego A. G. (k- 595), a także kierowca karetki, ratownik medyczny A. B. (1) (k- 506 verte). Równocześnie nie można zgodzić się z apelującą, że dalsze zachowanie oskarżonej nie koreluje z jej sprawstwem. Faktycznie oskarżona nie zacierала śladów, ani nie uciekała, a to z jednej prostej przyczyny, oskarżona po prostu uwzględniając charakter związku nie podejrzewała, że tym razem jej zachowanie doprowadziło do takiego skutku. Przecież jak podnoszono powyżej, zdarzyło się już w przeszłości, że w wyniku jej ataków pokrzywdzony doznał obrażeń i nie miały one charakteru powierzchownego, jak podnosi obrońca, ale dotychczas nie złego, tak na dobre się nie stało.

Przechodząc do kolejnego zarzutu apelacji to wskazać należy iż słusznie sąd rozstrzygający nie uwzględnił wyjaśnień oskarżonej odnośnie rzekomego konfliktu pokrzywdzonego J. M. (1) z P. B. (1). Przede wszystkim nie ustalono aby P. B. (1) miał jakiś konflikt z pokrzywdzonym, bo gdyby nawet był na co miały wskazywać wyjaśnienia oskarżonej, to poszedł on zapomnienie. Pamiętać należy, iż zarówno oskarżona, jak i pokrzywdzony z P. B. (1) i J. B. wspólnie spożywali kolację w Wigilię, co przeczy ewidentnie o ewentualnym konflikcie występującym między nimi. O jakimkolwiek konflikcie ze wskazanym, nie wspomina też żaden z przesłuchanych w sprawie świadków. Również co istotne przesłuchane osoby w ogóle nie wiedziały nic na temat ewentualnych wrogów pokrzywdzonego, ani też o tym, aby wskazani byli z kimś skonfliktowani.

Poza tym, nie ustalono, że P. B. (1) przebywał w dniu zdarzenia na terenie działek. Wskazać należy, iż świadek J. B. konsekwentnie od samego początku wskazywała, że na działce była sama, bowiem P. B. (1) wyjechał w delegację. Na obecność P. B. (1) w dniu zdarzenia nie wskazywał także co istotne świadek L. P. (1). W tym miejscu podnieść należy, iż faktycznie nie można ustalić gdzie obecnie przebywa P. B. (1) i problem z tym był już w toku postępowania wyjaśniającego, ale nie ma podstaw aby wywodzi z tego, jak chce obrońca oskarżonej, że mógł on mieć coś wspólnego ze zdarzeniem. Pamiętać jednocześnie należy, iż J. B. ze wskazanym była w ciąży i to właśnie ta, a nie inna okoliczność, może mieć kluczowe znaczenia dla faktu, że J. B. nie miała praktycznie żadnego kontaktu z P. B. (1). Wykluczyć należało także motyw rabunkowy tym bardziej gdy uwzględni się fakt, że oboje zarówno J. M. (1), jak i M. R. (1) byli osobami bezrobotnymi, utrzymującymi się z zasiłków.

Odnosząc się do kolejnego argumentu apelującej, iż o obecności trzeciej osoby w altance ma świadczyć - trzeci kieliszek, to wskazać należy w ślad za sądem pierwszej instancji, iż oskarżona, jak i pokrzywdzony praktycznie nie trzeźwili od Wigilii, a zatem nie można ustalić dokładnie, kiedy ten kieliszek został postawiony na stole. Mógł on tam stać nawet od Wigilii, a przecież w tym czasie wskazani mieli gości, mógł on także być pozostawiony przez samych mieszkańców czy inną osobę, które choć sporadycznie, to przebywały przecież w altance. To samo można odnieść do noża będącego narzędziem zbrodni, na którym ujawniono ślad DNA należący do innej niż oskarżona i J. M. (1), osoby. Pamiętać należy, a o czym już podnoszono, iż w Wigilię gośćmi u M. R. (1) i J. M. (1) byli J. B. a także P. B. (1), a przed świątami natomiast jak wynika z zeznań córki zmarłego M. P. w altanie zajmowanej przez pokrzywdzonego i oskarżoną był brat pokrzywdzonego A. (1), a także syn zmarłego z żoną i siostrą i siostry córeczką (k- 592 verte). Skoro zatem jak wskazano powyżej oskarżona wraz z konkubentem w okresie świątecznym praktycznie nie trzeźwili, zatem trudno przyjąć, że w szczególny sposób dbali o porządek w altanie i nawet jeżeli pewne czynności porządkowe M. R. (1) wykonywała, że były one tak staranne i dokładne, jak uczyniłaby to osoba trzeźwa, uwzględniając chociażby, iż w takim stanie koordynacja ruchowa, czy sprawność manualna jest zaburzona i z pewnością przekłada się na jakość wykonywanych czynności. Potwierdza to także dokumentacja fotograficzna miejsca zdarzenia, z której to jednoznacznie wynika, iż wewnątrz altanki było brudne, wskazujące na to, że od wielu dni w pomieszczeniu nie sprzątano. W tym miejscu należy także przywołać fragment zeznań świadka M. P. córki pokrzywdzonego, z którego to wprost wynika, iż po spożyciu alkoholu oskarżona nie sprzątała nawet kilka dni cyt. „Dopóki oskarżona była trzeźwa, dbała o porządek w altanie, ale jak była w stanie zamroczenia alkoholowego, to nie sprzątała kilka dni” (k-593) Wypowiedź ta jednoznacznie potwierdza ustalenia sądu meriti, odnośnie niemożliwości ustalenia kiedy kieliszek i ślad na nożu zostały pozostawione.

Słusznym jest spostrzeżenie apelującej, iż pokrzywdzony miał buty na nogach, bo wynika to z materiału poglądowego, co świadczyć może o jego pobycie poza altanką, to równocześnie nie można tego uznać w powiązaniu ze znalezionym

na zewnątrz talerzykiem z jedzeniem z tym, że oprócz oskarżonej i pokrzywdzonego, był ktoś trzeci, a buty miałyby wskazywać, iż pokrzywdzony w chwili zdarzenia był poza altanką. Pamiętać należy, iż pokrzywdzony wychodził po wódkę do L. P. (1), co przecież zostało potwierdzone przez tego świadka, jak i świadka J. B. i nie wykluczone jest, że po przyjściu, wskazany po prostu nie rozebrał się. Mógł także, a co również jest prawdopodobnym wychodzić, kiedy doszło do ugodzenia go nożem przez oskarżoną. W tym miejscu odnosząc się do podnoszonej przez apelującą okoliczności, która jak się zdaje ma także uzasadniać możliwość dokonania ugodzenia pokrzywdzonego poza altanką, a to śladów na kurtce znalezionej na butelkach, to wbrew stanowisku obrońcy nie można przyjąć, że z uwagi na umiejscowienie na niej śladów krwi, pokrzywdzony miał ją na sobie w chwili zdarzenia. Jak słusznie wskazał sąd meriti powołując się na opinię biegłego, okoliczności odnośnie tego czy pokrzywdzony miał na sobie kurtkę nie można jednoznacznie określić, co czyni całkowicie niezasadnie apelująca, która to przecież biegłym nie jest. Jak wskazał biegły ślady krwi na wewnętrznej stronie kurtki po jej prawej stronie mogły powstać w trakcie ewentualnej szarpaniny, dynamiki zdarzenia. Kurtka mogła być na pokrzywdzonym przemieszczana, stąd ślady krwawe mogły powstać na innej części kurtki niż rana na ciele, przy czym nie wykluczono aby wszystkie plamy na kurtce powstały kiedy pokrzywdzony się nad nią pochylał. Odnośnie zaś jedzenia na talerzyku znajdującego się poza altanką, to również i to nie świadczy o obecności w niej innych osób, bowiem jedzenie to mogło także zostać pozostawione tam wcześniej.

O ile zgodzić należy się z obrońcą M. R. (1), iż w dniu zdarzenia jak wynika z zeznań przesłuchanych w sprawie świadków na działce zajmowanej przez oskarżoną i pokrzywdzonego, nie było słycać krzyków, które to wcześniej zdarzały się u wskazanych, którzy będąc pod wpływem alkoholu prezentowali zachowania agresywne wobec siebie, to trudno przyjąć, za apelującą, iż z tego powodu M. R. (1), nie mogła być sprawcą zabójstwa J. M. (1). Potwierdzeniem dla takiego stanowiska nie jest jak feruje to obrońca zeznanie świadka K. S., albowiem zauważyć należy, iż jego działka o nr (...) leżała w pewnej odległości od działki nr (...) cyt. „ działka na której ja mieszkam a działka numer (...) znajduje się po przeciwnej stronie tylnej części działki nr (...)”, (k- 257 verte) zatem mógł on po prostu nie słyszeć odgłosów, zwłaszcza, że jak sam wskazał w dniu zdarzenia nie wychodził z altanki cyt. „ Ja praktycznie w tym dniu nie wychodziłem z altanki” (k- 257 verte). Również świadek T. O. choć faktycznie nie wskazywał na awantury na działce w tym dniu, ale także co istotne, on w ogóle nie widział aby wskazani mieli sprzeczki czy awantury między sobą cyt. „ja nie widziałem i nie słyszałem aby oni pomiędzy sobą mieli sprzeczki awantury aby dochodziło do bijatyk. Ja nie kojarzę abym widział ich ze śladami bójki lub pobicia” Poza tym świadek ten podobnie, jak świadek K. S. w dniu zdarzenia praktycznie przez cały czas przebywał w altance (k- 259 verte).

Nie wymaga szczególnego dowodzenia, iż sprzeczka czy wręcz awantura nie zawsze musi objawiać się krzykami czy wyzwiskami. Poza tym oskarżona, jak i pokrzywdzony byli w stanie silnego upojenia a wiadomy jest, że w takim stanie osoby skore są do zaczepek bardziej i to nawet z błałego powodu, nie musi być też agresji słownej, aby doszło do niekontrolowanych zdarzeń. Wiadomym także jest, iż alkohol rozluźnia wszelkie hamulce i wiele zbrodni popełnianych jest właśnie pod jego wpływem w całkowitym rzecz można spokoju. Na uwzględnienie nie zasługuje także stanowisko obrońcy mające na celu podważenie ustalenia sądu rozstrzygającego odnośnie sprawstwa oskarżonej a to, że nie miała ona żadnych obrażeń, kiedy we wcześniejszych awanturach takie miała.

Nie można także podzielić stanowiska obrońcy, że skutki wcześniejszych aktów przemocy wobec pokrzywdzonego dokonywane przez oskarżoną miały charakter powierzchniowy i nie wymagały interwencji służb medycznych, bowiem zeznania córki pokrzywdzonego M. P. wskazują na zupełni inny ich charakter. Cyt. „..... Pamiętam taką sytuację na święta, nie pamiętam, w którym roku, mniej więcej sześć, siedem lat temu, oni oboje byli nietrzeźwi, ojciec dostał w głowę talerzem od oskarżonej. Ja dzwoniłam wtedy na pogotowie, bo myślałam, że ojciec się wykrwawi. Ta sytuacja miała miejsce u mnie w domu. Kiedyś widziałam, jak ojciec dostał w głowę czajnikiem od oskarżonej, było to na tej działce, na której oni ostatnio mieszkali. To było z pięć lat temu. Ojciec się wtedy wywrócił, ojciec miał wtedy rozwaloną głowę, krwawił. Nie było zawiadamiane pogotowie ani policja, bo tato nie chciał. Była też kiedyś taka sytuacja, że ojciec przyszedł do mnie mówiąc, że dostał od oskarżonej nożem i miał wtedy dziurę w udzie. Ja mu robiłam opatrunki. To było na działce w D. z siedem, osiem lat temu. Ta sytuacja również nie była zgłaszana na pogotowie ani policję, bo ojciec bardzo kochał oskarżoną i mówił do mnie „Daj spokój, ona się leczy”. Tato nie chciał robić problemów oskarżonej.” (k- 592 verte)

Odnosząc się natomiast do argumentacji obrońcy oskarżonej odnośnie odmówienia wiarygodności zeznaniom świadka L. P. (1) odnośnie tego, iż pokrzywdzony był w szlafroku i laczkach, to w pierwszej kolejności zauważyć należy, że świadek tak zeznał dopiero po roku od zdarzenia gdy okoliczności tej nie podawał słuchany kilkakrotnie w trakcie postępowania przygotowawczego. Trudno zatem przyjąć, że tak istotny szczegół mu wtedy umknął i przypomniał go sobie dopiero po roku. Słusznie także sąd meriti odmówił wiarygodności zeznaniom tego świadka w zakresie obecności innych osób na działce zajmowanej przez oskarżoną i pokrzywdzonego, przyznając wiarygodności w tym zakresie w całości zeznaniom świadka J. B.. Przede wszystkim zauważyć należy, iż zeznając w trakcie postępowania wyjaśniającego i to aż trzykrotnie świadek L. P. (1) nie wskazywał na obecność innych osób na działce świadka J. B.. Okoliczność ta została podana przez świadka prawie rok po zdarzeniu, chociaż świadek zeznając w trakcie postępowania przygotowawczego wiedział dokładnie, że sprawa dotyczy zabójstwa i wszystkie okoliczności, w tym właśnie odnośnie obecności innych osób na miejscu zdarzenia, są niezmiernie istotne. Poza tym J. B., a co już wskazano powyżej, konsekwentnie od samego początku wskazywała, że na działce była sama, bowiem P. B. (1) wyjechał w delegację. Nadto jak słusznie wskazał sąd pierwszej instancji, a co także zaakcentowano powyżej, nie ustalono aby P. B. (1) miał jakiś konflikt z pokrzywdzonym, bo gdyby nawet był na co miały wskazywać wyjaśnienia oskarżonej, to poszedł on zapomnienie. Przypomnieć kolejny raz należy, iż wskazani razem spożywali kolację w Wigilię co przeczy ewidentnie o ewentualnym konflikcie występującym między nimi. Równocześnie z zeznań świadka E. Ż. wynika, że co prawda do J. B. przyjeżdżali ciągle jacyś kuzyni, zamieszkiwała u niej jakaś kuzynka w święta przebywała u niej siostra z chłopakiem, jej kuzyn to jednocześnie świadek nie sprecyzowała kiedy dokładanie to było a określenie - w święta, mogło znaczyć tyle, że osoby te były u niej z wizytą, to świadek ten zeznała także, że cyt. „w dniu zdarzenia nie widziałam jej konkubenta a J. B. mówiła, że on wróci po świętach” (k- 595 verte) Także świadek T. O. w swoich zeznaniach potwierdził tylko, że J. B. mieszkała ze swoim chłopakiem, co było przecież zgodne z prawdą. Okoliczność ta nie była kwestionowana, dwa życie świadka nie było przecież przedmiotem sprawy, nadto świadek ten wskazał, że cyt. „nie wiem czy w święta 2012 r. ktoś ją odwiedzał „ (k- 597). Jednocześnie nie stwierdzono aby świadek J. B. miała powody aby podawać odmiennie odnośnie obecności innych osób w jej altance. W szczególności nie można jako wytłumaczenie do tego uznać zeznania J. B. o zabranii rzeczy z altanki (niezależnie od charakteru jaki on miał), co ma świadczyć o zacieraniu śladów, bowiem świadek ten rzeczy zabrała po zdarzeniu kiedy to wszystkie ślady zostały już zabezpieczone. Zeznań świadka J. B. nie może także dyskwalifikować to, że w postępowaniu przygotowawczym zeznała, że pokrzywdzony miał na sobie czerwony sweter, ciemne dżinsy oraz buty, a na rozprawie w dniu 15 stycznia 2014 r., zeznała, że był ubrany bodajże w jasną kurtkę i jeansy. Przede wszystkim zauważyć należy, iż zeznanie to zostało złożone po dość długim okresie czasu od zdarzenia, zatem kwestie koloru kurtki mogły się istotnie świadkowi zatrzeć, równocześnie istotnym jest, iż była ona konsekwentna co do tego, że pokrzywdzony był kurtce, a nie w szlafroku, co wskazywał w swoich zeznaniach świadek L. P. (1). Nie da się ukryć, że różnica jest tutaj diametralna. Co innego mieć wątpliwości odnośnie koloru, a co innego odnośnie braku ubrania wierzchniego zwłaszcza gdy uwzględni się zdjęcia z miejsca zdarzenia z których wynika, że pokrzywdzony miał czerwony sweter. Nie można zatem czynić sądowi zarzutu naruszenia art. 170 § 1 pkt 3 i 4 k.p.k. na skutek nie przeprowadzenia konfrontacji między świadkiem J. B. a L. P. (1). Sąd Odwoławczy podziela argumentację, która legła u podstaw oddalenia tego wniosku. Jak słusznie wskazał, sąd meriti po pierwsze dowodu tego nie można było przeprowadzić z uwagi na niemożność ustalenia miejsca pobytu świadka, a po wtóre z uwagi na, że w czasie zdarzenia na działkach było wiele osób i ich ustalenie nie jest konieczne dla prawidłowego rozstrzygnięcia sprawy.

Prostą konsekwencją dotychczasowych ocen i rozważań jest stwierdzenie, że w sprawie nie doszło również do naruszenia art. 5 § 2 k.p.k. Podnieść należy, że dyrektywa wyrażona w powyższym przepisie jest kierowana do sądu orzekającego, a o jej naruszeniu można mówić wówczas, gdy orzekający w sprawie sąd poweźmie wątpliwość co do treści ustaleń faktycznych i mimo braku możliwości dowodowych prowadzących do jej usunięcia rozstrzygnie ją na niekorzyść oskarżonego (-ej), w szczególności jeśli prawidłowo dokonana ocena zebranych w sprawie dowodów nie pozwala na wykluczenie jednej z dwóch lub więcej równorzędnych wersji przebiegu zdarzeń istotnych dla określenia winy i kwalifikacji prawnej czynu zarzuconego oskarżonemu (-ej), to sąd orzekający na obowiązek przyjąć za podstawę ustaleń faktycznych tę wersję, która dla oskarżonego (-ej) jest najkorzystniejsza. Zatem to sąd orzekający ma mieć wątpliwości, które winien rozstrzygnąć zgodnie z dyrektywą art. 5 § 2 k.p.k., nie zaś strona postępowania (vide:

wyrok Sądu Najwyższego z dnia 1 października 2002 r. VKKN 238/01, Lex nr 56826). Równocześnie nie dochodzi do naruszenia dyrektywy zawartej w art. 5 § 2 k.p.k. wtedy, gdy wprowadzie istnieją dwie grupy przeciwstawnych sobie dowodów, ale ustalając przebieg wydarzeń sąd orzekający oprze się na dowodach, które wspierają przyjęty stan faktyczny z jednoczesnym przedstawieniem argumentacji przemawiającej za takim wyborem i wskazaniem dlaczego nie dał wiary dowodom przeciwnym. (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 19.04.2011 w sprawie o sygn. akt III KK 93/11 - Biul. PK 2011/10/31.

Z tego względu nieuprawnionym okazał się także zarzut błędu w ustaleniach faktycznych. Przede wszystkim zauważyć należy, iż brak krwi na rękach oskarżonej nie wyklucza, że wskazana jest sprawcą zabójstwa nawet gdy wprost nie wynika to z dowodów znajdujących się w aktach sprawy a M. R. (1) nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu. Cały ciąg poszlak prawidłowo opisanych przez sąd meriti na stronie 24-26 uzasadnienia doprowadził bowiem do wniosku, iż brak było możliwości aby zabójstwa J. M. (1) dokonał ktoś inny niż oskarżona. W szczególności brak jest podstaw do przyjęcia aby zdarzenie to było efektem samouszkodzenia przez pokrzywdzonego. Powołani w sprawie biegli stwierdzili, że nie ma żadnych okoliczności wskazujących na to, że w sprawie mogło dojść do samouszkodzenia przez pokrzywdzonego co zostało wykluczone badaniem autopsyjnym i charakterem obrażeń – cyt. „charakter powyższego obrażenia tj. wygląd i rozległość w żadnym razie nie wskazuje, na to, że rozpatrywana rana była wynikiem samouszkodzenia”, wykluczono także aby obrażenie mogło powstać na skutek upadku pokrzywdzonego na nóż trzymany w ręku czemu sprzeciwiał się przebieg kanału rany (k- 365-367, 620 verte, 634 verte) Faktycznie biegły O. K. w opinii uzupełniającej wydanej na rozprawie w dniu 13 lutego 2014 r. odnosząc się do samouszkodzenia pokrzywdzonego wskazał co prawda, iż nie można tej okoliczności wykluczyć w stu procentach, to stwierdzenie to podnoszone przez apelującą jest wyrwane z kontekstu całej opinii, bowiem równocześnie biegły ów wskazał, że w danej sytuacji nie ma nic co wskazywałoby na samouszkodzenie, a dopiero potem stwierdził, ale ze stu procentową pewnością nie mogę tego wykluczyć. Jednocześnie brak śladów na terenie działki wbrew stanowisku apelującej był wyłącznie spowodowany tym, iż do zdarzenia doszło wewnątrz altanki, a nie na jej terenie. Ponownie przypomnieć należy a co wskazują biegli w opinii z dnia 28 marca 2013 r. (k-365-367), iż lokalizacja obrażeń oraz obecność 700 ml krwi w jamie opłucnowej oraz worku osierdziowym powodowała wyjątkowo małe prawdopodobieństwo aby J. M. (1) mógł się samodzielnie poruszać. Poza tym, tak duża utrata krwi przy uszkodzeniu wysokociśnieniowej komory lewej serca mogła doprowadzić do utraty przytomności nawet w kilka sekund od chwili wyciągnięcia narzędzia z ciała pokrzywdzonego, przy czym cyt. „możliwym jest, że większość krwi do czasu spadku ciśnienia tętniczego do wartości nieoznaczalnych a tym samym ustania krwawienia, wynaczyniła się do wspomnianych jam ciała, tym samym krwawienie zewnętrzne mogło być stosunkowo niewielkie”, co tłumaczy dlaczego na rękach oskarżonej po wyciągnięciu noża z ciała pokrzywdzonego, nie było krwi.

Reasumując, także w ocenie Sądu Odwoławczego nie ulega wątpliwości, że sprawcą dokonania zabójstwa J. M. (1) to jest czynu z art. 148 § 1 k.k., jest wyłącznie oskarżona, a dokonanie tego przez inną niż oskarżoną osobę, mimo braku bezpośrednich świadków zdarzenia, a także nie przyznania się oskarżonej do winy, jest wykluczone.

Nie znajdując zatem podstaw do uwzględnienia zarzutów podniesionych w apelacji, Sąd Apelacyjny, utrzymał w mocy zaskarżony wyrok uznając, że jest on prawidłowy a wymierzona kara ukształtowana zgodnie z dyrektywami art. 53 k.k.

Sąd Apelacyjny zwolnił oskarżoną od ponoszenia wydatków za postępowanie odwoławcze biorąc pod uwagę jej sytuację – pobyt w izolacji - ich uiszczenie byłoby dla niej zbyt uciążliwe.

Na podstawie § 2 ust. 1 i 3 i § 14 ust. 2 pkt 5 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej obrony udzielonej z urzędu należało zasądzić na rzecz obrońcy adw. A. K. kwotę 738 zł w tym należny podatek VAT z tytułu nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu w postępowaniu odwoławczym.